Biblioteka Tradycji
nr CXLIX

Memuarystyka w dawnej Polsce

Redakcja
Piotr Borek, Dariusz Chemperek
i Anna Nowicka-Struska

Collegium Columbinum
Kraków 2016

Kolekcja Biblioteka Tradycji
wydawana jest przez Collegium Columbinum od roku 1996
pod redakcją Wacława Waleckiego

Opiniodawcy
prof. dr hab. Danuta Künstler-Langner
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Jarosław Stolicki
Uniwersytet Jagielloński

Redaktor Wydawnictwa: Elżbieta Białoń
Redaktor techniczny: Marcin Herzog

Wydanie publikacji dofinansował Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

© Collegium Columbinum, Kraków 2016

Wydawca
Collegium Columbinum
31-831 Kraków, ul. Fatimska 10, tel./fax: (+48) 12 641-42-54
32-720 Nowy Wiśnicz, ul. Zamkowa 10 (*Palais Valdolfo*)
tel./fax: (+48) 14 685-54-65
www.columbinum.com.pl
columbinum@columbinum.com.pl • i-ksiegarnia@columbinum.com.pl

ISSN 1895-6076
ISBN 978-83-7624-129-6

Jolita Sarcevičienė
Instytut Historii Litwy, Vilnius

„Dla pewnieyszey wiadomości sukcessorom moim do moich fortun należącym": 1731 rok w dzienniku Antoniego Kazimierza Sapiehy

Dokumenty o charakterze osobistym, „szeroki kontynent o niewyraźnych granicach"[1], przyciągają uwagę pasjonujących się historią już od drugiej połowy XIX wieku. Jednakże przedmiotem zainteresowań badaczy dzienniki, opisy życia codziennego, kroniki rodzinne, tomy *silva rerum* czy różnego rodzaju księgi rachunkowe stały się dopiero w ósmym dziesięcioleciu XX wieku, kiedy w Marsylii na konferencji „Życie w XVII w." Robert Mandrou wygłosił referat oparty na tego typu źródłach[2]. Tak więc egodokumenty, źródła pisane w pierwszej osobie, w których jest chociaż drobna wzmianka o życiu osobistym autora, stały się nieodłączną częścią warsztatu historyków. Teksty te zadziwiające różnorodnością informacji oraz łatwością przenoszenia w świat codzienności ówczesnych ludzi mają mnóstwo sposobów „odczytania" – w zależności od indywidualnego wyboru badacza.

Podstawę niniejszego artykułu stanowi jedno z takich źródeł – *Diariusz* mereckiego starosty Antoniego Kazimierza Sapiehy, dwie książki w formacie 2°, liczące w całości prawie 750 stron notatek[3], w których dokładnie zarejestrowana jest codzienna działalność członka rodziny Sapiehów, który faktycznie nie zrobił kariery politycznej, lecz wyróżniał się aktywnością.

[1] M. Foisil, *L'écriture du for privé*, w: *Histoire de la vie privée*, t. 3: *De la Renaissance aux Lumiers*, ed. Ph. Ariès et G. Duby, Paris: Seuil, 1986, p. 331–369.

[2] F.-J. Ruggiu, Introduction, w: *Au plus pres du secret des coeurs? Nouvelles lectures historiques des écrits du for privé*, sous la direction de J.-P. Bardet et F.-J. Ruggiu, Paris: Presses Universitaires Paris-Sorbonne, 2005, p. 9.

[3] Notata JWJMP Sap[iehy] starosty Merec[kiego] rożnych tranzakcji..., Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Bibliotekos Rankraščių skyrius (dalej – MAVBRS), f.17–3 (obejmuje lata 1720–1729); Diariusz pisany i korrygowany przez... Antoniego Kazimierza Sapiehy starosty Mereckiego, MAVBRS, f.17–19 (obejmuje lata 1730–1733).

Solidne, oprawione w skórę książki z metalowymi zamkami, które miały chronić zapisy przed oczyma ciekawskich, dokładna numeracja stron, wpisy rozpoczynające i kończące każdy rok, określona, stabilna struktura zapisów świadczy o tym, że autor cenił codziennie prowadzone notatki i nie żałował dla nich czasu.

Antoni Kazimierz (1689–1739) był synem Jerzego Stanisława Sapiehy i Izabeli Heleny Połubińskiej. W młodym wieku (1706) został starostą mereckim, w późniejszym okresie ważniejszych obowiązków nie pełnił (w 1724 był marszałkiem Trybunału Głównego WKL, natomiast w 1737 roku dostał nominację na stanowisko kasztelana trockiego, jednakże z powodu słabego zdrowia praktycznie z niej nie skorzystał). W pewnym stopniu to było uwarunkowane jego antysaksońską postawą. Zatem działalność Antoniego Kazimierza Sapiehy skierowana była przede wszystkim na administrowanie prywatnych dóbr. Wiązało się to z nagromadzeniem niesprzyjających okoliczności rodzinnych: chociaż po śmierci matki w 1720 roku Antoni Kazimierz odziedziczył niemały majątek, jednak przez całe życie zmagał się z olbrzymimi długami dziadka Kazimierza Jana Sapiehy, wojewody wileńskiego i wielkiego hetmana WKL, a zwłaszcza ojca Jerzego Stanisława, natomiast w 1724 roku, starając się o urząd marszałka Trybunału WKL, również sam narobił długów[4].

Badacze zauważyli, że różnego rodzaju notatki ludzie zwykle zaczynają prowadzić w sytuacji, kiedy dokonują się ważne zmiany w życiu rodzinnym czy społecznym: po zawarciu małżeństwa, doczekaniu się potomków, po objęciu nowych obowiązków czy osiągnięciu określonej stabilności finansowej[5]. Pierwsza księga dziennika, zatytułowana *Notata interesów domowych*, rozpoczęta została w 1720 roku i może być związana z rozpoczynającymi się po śmierci matki Sapiehy kłopotami związanymi ze spadkiem. Wpisy tutaj bardzo się różnią: wpisy z roku 1720 i 1721[6] to raczej rejestr dochodów-wydatków, nie zaś notatki o codziennej działalności. Jest niemało pustych kartek. Dopiero od roku 1722 (wpisy dokonywane przez samego starostę mereckiego[7], gdyż później pisał sekretarz po dyktando Sapiehy[8]) notatki są prowadzone już codziennie i struktura wpisów otrzymuje formę zachowaną do roku 1733. W *Diariuszu* rejestrowane są codzienne spotkania, otrzymywana lub wysyłana korespondencja, sumy pożyczanych pieniądzy, stan zdrowia autora, sprawy związane z administrowaniem

[4] H. Palkij, *Sapieha Antoni Kazimierz*, w: Polski Słownik Biograficzny (dalej – PSB), t. 34, s. 580.

[5] M. Cassan, *Les livres de raison, inventios historiographique, usages historiques*, w: *Au plus pres du secret des coeurs?*, p. 17.

[6] Notata..., l. 1–19.

[7] Notata..., l. 398.

[8] Notata..., l. 561

posiadłości, trasy podróży, sprawy omawiane w Trybunale Głównym WKL, różne inne fakty codziennej działalności.

Należy zaznaczyć, że Antoni Kazimierz był dość konsekwentny w dokonaniu wyboru tematyki swoich notatek i wyraźnie określił adresata:

> Diariusz na rok 1731 codziennie pilnie pisany i korrygowany prze ze mnie Antoniego Kazimierza Sapiehy, starosty Mereckiego, z specyficatyą doskonałą wszystkich interesów domowych, dla pewnieyszey wiadomości sukcessoróm moim do moich fortune należącym, bez krzywdy blizniego, jakobym miał stanąć przed strasznym sądem Boskim wszelką szczyrością y prawdą[9] [181].

Pomimo powściągliwego stylu notatek i wyraźnie wyczuwalnego dystansu emocjonalnego autora do wszystkich opisywanych zdarzeń, badane źródło daje nam możliwość poznania nie tylko codziennych spraw Antoniego Kazimierza, lecz też wyznawanych przez niego wartości, jego światopoglądu. Chociaż Sapieha konsekwentnie trzymał się celu i pierwszeństwo w źródle jednoznacznie dawał temu, co nazywa albo *interessy ekonomiczne* [182], albo *negotii domestici* [195], mimo to w *Diariuszu* splatają się dwa światy: aktywnego członka rodziny Sapiehów, zanurzającego się w działalność Trybunału, uzgadniającego pozycje krewnych w sprawie dziedzictwa Neuburgu, odwiedzającego dwór władcy w Warszawie, i zasadami *aurea mediocritas* kierującego się starosty mereckiego, chorowitego i przeżywającego stały brak pieniędzy człowieka, dręczonego długami, kiedy Sapieha odwiedza swoje posiadłości czy rezyduje w prowincji.

Źródło to jest cennym obiektem do badań nad codziennością elity społecznej WKL. Jednakże badacz może utonąć w mnóstwie informacji oraz w drobnych, chociaż i intrygujących, szczegółach. Celem ninejszego artykułu jest analiza tematyki wpisów w *Diariuszu*, ukazanie najczęściej poruszanych tematów i w taki sposób zbadanie najważniejszych segmentów codziennej działalności Sapiehy. Z powodu wielkiej objętości źródła w artykule ograniczono się jedynie do notatek z roku 1731, które zajmują w rękopisie strony 181–271[10]. Wybrany rok zasadniczo niczym szczególnym się nie wyróżniał – może Sapieha mniej chorował (choroby zaś, jak zobaczymy później, odgrywały znaczącą rolę w jego codziennych wędrówkach) i więcej podróżował. Chociaż nie udało mu się rozstrzygnąć z ojcem

[9] Diariusz..., MAVB RS, f.17–19. Dalej w tekście obok cytatu w nawiasach kwadratowych wskazana jest tylko strona źródła.

[10] Notatki z r. 1730 zajmują s. 1–174, z 1732 r. – s. 278–351. W celu porównania warto nadmienić, że w miejscowości Poitou we Francji w XVII najbardziej „elokwentne" osoby prowadzące tego typu notatki do opisania wydarzeń jednego roku używały w przybliżeniu 3500 słów. – Zob. M. Cassan, *Les livres de raison, inventios historiographique, usages historiques*, s. 23–24.

zastarzałych problemów związanych z zarządzaniem dobrami, jednakże pod koniec roku władca przyjął postanowienie w sprawie sukcesji Neuburgu, której w *Diariuszu* także poświęcało się dużo miejsca. Na ogół *a priori* można stwierdzić, że 1731 rok był dla Antoniego Kazimierza rokiem bardzo intensywnej działalności, nasycony podróżami, prowadzeniem korespondencji i spotkaniami.

W podróżach Sapieha w roku 1731 spędził niemało czasu, co widzimy z jego itinerarium. Trasy podróży zazwyczaj nie są wynikiem osobistego kaprysu Antoniego Kazimierza, i uzależnione były od takich czynników, jak wielkość posiadłości i odległości między nimi, udział w sesjach Trybunału WKL w Nowogródku, Wilnie i Mińsku, interesy Sapiehów w sprawie dóbr neuburskich itp. Chociaż w Nowogródku, Warszawie, Dereczynie, Wilnie, Mińsku zatrzymywał się też dłużej, jedynie przemieszczając się z jednego miejsca na drugie (czyli nie poświęcając czasu na spotkania, nie prowadząc korespondencji) spędził 57 dni (patrz tabela 1.).

Tabela 1. Trasy podróży Antoniego Kazimierza Sapiehy w 1731 roku

Data	Trasa podróży
7–10 stycznia	Nowogródek–Nieśwież–Korelić–Nowogródek
12–22 lutego	Nowogródek–Wola–Dereczyn–Mscibów–Okuniow–Warszawa
5–13 marca	Warszawa–Boczkow–Dereczyn
2–4 kwietnia	Dereczyn–Różańce–Myto–Wilno
1–15 lipca	Wilno–Soleczniki–Radziminiński–Mosty–Roś–Swisłocz–Merecz–Wilno
31 sierpnia – 17 września	Wilno–Waka–Strawieniki–Oginty–Dorsuniszki–Ilgie–Szklarzow–Grodno–Sokołki–Wasilków–Białystok
29 września – 13 października	Białystok–Wasilków–Grodno–Ilgie–Jezno–Strawieniki–Waka–Wilno–Mołodeczno–Radoszkowice–Mińsk

Niemało czasu zajmowało Antoniemu Kazimierzowi prowadzenie codziennej korespondencji, której starosta merecki poświęcał dużo uwagi. *Diariusz* świadczy o tym, że nie szczędził starań na systematyczne tworzenie archiwum, w którym przechowywał ważniejsze listy: „moc wielką miałem listów przez pocztę y przez umyslnych, których naratywa wziołaby siła czasu. Potrzebnieysze znayduią się in archiwo" [232]. Większość listów pisanych do Antoniego Kazimierza jest zaznaczona dopiskami

informującymi, kto jest autorem listu, gdzie i kiedy (a nierzadko i przez kogo dostarczony) list dotarł do adresata, kiedy napisana została odpowiedź na list. Przechowywane w archiwum dokumenty mogły pełnić różną misję. Jedne – pomóc spadkobiercom: 28 lipca po odzyskaniu długu w wysokości 1700 talarów Sapieha zapisał:

> jezliby się znalezli casu quo takie obligi in archivo, za nieważne poczytane maią bydź u wszytkich successorów moich, ponieważ dosyć mi się stało, y naymnieyszey pretensii do zwyż wyrażonych osób niemam [240].

Inne – jako swoisty „kompromitujacy" materiał. Właśnie z takiej przyczyny w archiwum znalazł się list marszałka kowieńskiego Mikołaja Zabiełły, w którym

> oszwiadcza się, iż lubo mu są dane dobra Słuckie ad fideles manus od Xiążąt Radziwiłłów, jednakże nie uczyni in dolum imienia naszego. Ktory list konserwuie się in archivo ob casum jakiey odmiany IPana marszałka [243].

Czasami pisanie listów zajmowało cały dzień i wówczas nie pozostawało czasu na inną działalność. Wpis 25 września jest nietypowo krótki: „pisałem do różnych listy" [250]. Podobne wpisy są 25 października („expediowałem wiele listów do różnych" [255]) i 27 października („różne lista expeduie, doszły in materya publica etiam privata" [256]).

Nie mniej było też różnych spotkań. Sapieha stale znajduje się w otoczeniu ludzi: służba i posłańcy wyjeżdżają z poleceniami, dostarczają korespondencję, donoszą o otrzymanych sumach pieniężnych, potencjalni arendatorzy zwracają się z powodu wynajmu, kredytorzy dopominają się o długi, z wizytami przybywają klienci świeccy i duchowni, odwiedzają krewni i urzędnicy. Z kolei też sam Sapieha odwiedza różne osoby. Na przykład, będąc w Wilnie, prawie codziennie jedzie na Antokol, gdzie mieszka jego wuj, marszałek wielki litewski Aleksander Paweł Sapieha (1672–1734), często spotyka się z jego synem, generałem artylerii litewskiej, Kazimierzem Leonem Sapiehą (1697–1738).

Jednak jeżeli się powie, że Sapieha tylko podróżuje, koresponduje i spotyka się z różnymi osobami – to praktycznie nie powie się nic. Przyjrzyjmy się bliżej jego codziennej działalności. W *Diariuszu* opisane są wszystkie 365 dni 1731 roku[11]. Cztery z nich są utrwalone jako spędzone „nic nie robiąc": 24 marca (Nowogródek: „Nic nie było osobliwego do zapisania w dyariuszu" [211],) 5 lipca (Roś: „Nic nie było, czekaliśmy na ImP

[11] Z tekstu wynika, że w źródle brakuje zakończenia wpisu z 13 października i początku wpisu z 14 października, chociaż numeracja stron nie budzi zastrzeżeń i nie ma żadnych śladów świadczących o wyrwanych kartkach [253–254].

chorążego koronnego z Białego Stoku" [235]), 22 sierpnia (Wilno: „Tego dnia nie było nic osobliwego" [245]) i 30 grudnia (Mińsk: „Nic osobliwego tego dnia nie było do notacyi y zapisania w dyaryusz" [270]). Opis działalności wszystkich innych dni Sapieha podaje, dzieląc je na zapiski o objętości 2–6 linijek (chociaż trafiają się też dłuższe, do 15–20 linijek). Każdy z nich (ogółem w ciągu roku było ich prawie 1000) można przydzielić do określonego tematu i w ten sposób wyróżnić najważniejsze segmenty codziennej działalności, które zostały podane w tabeli 2. Niestety, nie udało się ustalić tematyki niemałej części wpisów (99 zapisków, 10,8 proc.), ponieważ Sapieha nie zawsze informował o treści otrzymywanych listów (np. nierzadko ograniczał się określeniem *in variis negotiis*) czy celu spotkania.

Tabela 2. Tematyka wpisów w *Diariuszu* A.K. Sapiehy

Tematyka wpisów	Wpisy w ciągu 1731 r.	Proc.
Sprawy związane z dziedziczeniem, sprawy w Trybunale, sprawy dóbr neuburskich	207	20,5
Sprawy związane z administrowaniem dóbr, długi	164	16,2
Informacja związana z podróżami	85	8,4
Informacja dotycząca życia codziennego, związana z rodziną	84	8,2
Rozrywki, zabawy	67	6,7
Stosunki z klientami	44	4,3
Sprawy kariery osobistej	23	2,3
Uczestniczenie w życiu społeczności religijnej	18	1,9
Zdrowie	15	1,5
Inna informacja	191	19
Nie wskazano	99	10,8
Ogółem	997	100

Najczęstszy temat poruszany w *Diariuszu* – sprawy związane z dziedziczeniem, sprawy spadkowe dotyczące dóbr neuburskich oraz sprawy omawiane w Trybunale WKL. Antoni Kazimierz po śmierci matki w 1720

odziedziczył wielkie posiadłości ziemskie w województwach trockim, nowogródzkim i mińskim[12]. Jednakże z informacji zawartej w *Diariuszu* wynika, że nawet w 1731 roku w rzeczywistości wielką ich częścią nie rządził, niektóre sprawy nadal były rozpatrywane w sądach:

> Zostawiwszy żonę swoią w Koreliczach biegłam przodem do Nowogródku dla sprawy z xiętami Radziwiłłami, ratione komportacyi documentów na dobra moie macierzyste, która tego dnia nie była dowołana. [187]

Niemało czasu zajmowało zastarzałe i dokuczliwe dla Antoniego Kazimierza pertraktacje z ojcem z powodu przejęcia Bychowa i innych posiadłości. W ogóle stosunki syna z ojcem nie układały się najlepiej, obaj stale się procesowali z powodu majątku, w końcu Sapieha zrzekł się spadku po ojcu ze względu na wielkie długi[13]. Skomplikowaną sytuację ilustruje dość emocjonalny zapis zwykle opanowanego starosty mereckiego:

> Uprosiłem ImPa[na] Dowoynę sędziego, aby doiechał do Imsci oyca mego y te punkta oddał, z któremi iechał o godzinie 5 rano, znałazł Imscia u naszey matki P[ani] kasztel[anowej] mińskiey, przeczytawszy wiele choleryzował, że y maiętność chcę wziąć y pieniędzy nic chcę dać, upewniaiąc, że z tego kontraktu nie będzie nic pozwolił, z tą resolutią ImPan Dowoyna repposui, iż ja się nie nabija Lubczu, na słowo Imsci dobr[odzieja] zaciągnęłam kapitał y prowizią roczną zapłacić trzeba omnino będzie, ale to nie pierwsza dla mnie szkoda z Imsci dobr[odzieja]. Dziękuiąc, że mię iuż nie prowokuie do kontrahencyi Bychowskiey, gdyż y tak wiele na nią spendowałem y szkody poniosłem funduiąc się na słowie ImDobr[odzieja] [215].

Rok 1731 był rokiem intensywnej działalności w tak zwanej sprawie dotyczącej dziedziczenia dóbr neuburskich. Pomimo związanych z tymi sprawami podróżach do Warszawy, Białegostoku i na najbliższą Roś, w ciągu całego roku prowadzono ożywioną korespondencję i spotykano się z krewnymi, uzgadniano pozycje, formowano oddziały, mające siłą zająć jedną lub inną posiadłość. Z rąk do rąk przekazywano niemałe sumy pieniężne w celu pokrycia wydatków. 6 maja Sapieha zapisał:

> oddał ImP podskarbi nad[worny] przez ImPana Kołątaia podczaszego f. 3500 a na inne expensa [...] ImP Kołątay wydał f. 4500 co efficit in summa f. 8000. Ktorą tą summę przyiołem ex parte trzeciey cześći do wszytkich competitorów Dóbr Słuckich należących y karte podpisałem [221].

[12] PSB, t. 34, s. 581.
[13] Tamże.

Sam również płacił: niejakiemu Turczynowiczowi dał 50 czerwonych złotych, gdyż „przyzekł stawać in materii Dobr Neyburskich, podpisał qwitacią y kartę dał osobliwą, że nie ma stawać od przeciwniey strony" [221]. Nie zawsze potrzebowano pieniędzy – nieraz wystarczyło pomocy: otóż do Tyzenhauza, starosty kupiskiego, Sapieha pisze: „podpisałem instantiales do IchPP sędziów tryb[unału] aby na interesa jego łaskawi byli" [222]. Żegnając się, Tyzenhauz obiecał wesprzeć nie tylko słowami: „deklarował mi dać swoiey raytaryi wiele jeno będzie" [222]. Oczywiste, że starosta kupiski zwodził złudnymi obietnicami i już po miesiącu w liście przepraszał,

> iż raytaria jego nadwórna abszeytowana, jednak chcąc mi słowa swego dotrzymać, kazał w Mitawie 20 raytary werbować. Obliguie oraz, aby pod moim imieniem barwe dla nich robiono, niechąc bydź w suspicy, ponieważ ich mi daie na zaiazd Dobr Neyburskich [228].

W niektórych epizodach tej długo trwającej walki między Radziwiłłami i Sapiehami zdarzały się też komiczne momenty, subtelnie ukazane w *Diariuszu* Antoniego Kazimierza. Jeden z nich zdarzył się w Białymstoku, gdzie Sapiehowie spotkali się z Radziwiłłami w celu uzgodnienia stanowisk. Kilka dni czekano na przybycie spóźniających się koniuszego WKL Michała Kazimierza Radziwiłła Rybeńkę i jego matkę Annę Sanguszkównę-Radziwiłłową wojewodzinę wileńską, która po przybyciu nie spotkała się z Sapiehami:

> X[ią]że koniuszy jadł obiad u Pana chorążego koronnego, po obiedzie konferował z nami prywatnie, sinceryzuiąc się, iż całe pretendit ugody, bylebyśmy do słusznych kondycij przystąpić chcieli, upewniaiąc iż X[ię]żna kanclerzyna, wdowa Matka jego, tegoż samego sentimentu. Perswadował oraz, aby który z nas doiechał do matki do Zabłudowa dla remonstrancyi interesów. Uprosiliśmy e medio nostri JP chorążego koronnego y JP Sapiehę jenerała artilerii WXL, pokazuiąc omne facilitatem, jakoż eo instanti jechali z X[iąż]em koniuszym do Zabłudowa [251].

Jednak następnego dnia przedstawiciele wrócili z niczym, bowiem po przybyciu

> X[ię]żna exarsit, niedała ni słowa mowić, a na koniec zaczęła płakać, a tak niewiedząc co czynić z białogłową, musieli odjechać infectis rebus. Representowali X[ią]ciu koniuszemu, iz niesłusznie ich tam sprowadził [251].

Drugim tematem w *Diariuszu* pod względem częstości przywoływania są sprawy związane z administrowaniem dóbr oraz stale obecny w dzienniku temat długów. Skomplikowaną sytuację, która złożyła się w rodzinie z powodu rozrzutności ojca, jeszcze bardziej pogorszył sam Antoni

Kazimierz, bowiem zostając w1724 roku marszałkiem Trybunału WKL, na długi czas przysporzył sobie kłopotów finansowych.

Środki finansowe czerpał z cła wodnego w Mereczu, sprzedaży lasu w Łojowie do Królewca i Kijowa, budował karczmy, młyny i in.[14]. W *Diariuszu* są stałe wzmianki o jego korespondencji z Szellem administratorem posiadłości w Mereczu oraz Theologiem administratorem Dereczyna, którzy wykonywali najróżniejsze polecenia Sapiehy. Bez względu na to Sapiesze stale brakowało środków. Dlatego w *Diariuszu* stale stykamy się z sytuacjami, kiedy starosta merecki nie może spłacić długów. Próbuje albo dyplomatyczne odroczyć ich spłacanie („ad praesens nie jestem sufficiens do wypłacenia Ichmcm, deklaruiąc dwoma niedzielami przed św. Jerzym wypłacić tą summę" [193]), albo wprost prosi pocierpieć („obliguiąc, aby chciał bydz patiens y nie narzekał o dług należący sobie, upewniaiąc iż się staram o summę, aby iak nayprędzey mógł satisfuere" [197]). Ponieważ stale brakowało pieniędzy na opłacenie codziennych wydatków, nierzadko większa suma zebrana na opłacenie długów była wydana na inne cele, nie dotrałszy do „adresata": „Przywiozł 100 czerw[onych] z importacyi starostwa mereckiego, a które miałem oddać Jeym Pannie Glinskiey, więc że potrzeba była, na expensa musiały bydz ruszone" [191]. Położenie społeczne oraz określony styl życia robiły swoje: zaledwie po kilku dniach od wyżej cytowanego wpisu czytamy w *Diariuszu*: „dałem 200 czer[wonych] na wino in casum by ieszcze ImX biskup Wileński nieposyłał do Węgier" [192]. Wydatków wymagała również chęć zapewnienia sobie poparcia u przyszłych uczestników sejmików: „dałem assygnacyą Im Panu Dowoynie na różny prowiant do traktowania gości y szlachty na Seymiku gromnicznym" [191].

Autor w *Diariuszu* podkreśla swoje wysiłki zmierzające do odpowiedniego dbania o swoje posiadłości:

> Przeczytawszy zrozumiesz, te obadwa dekreta na utrzynamie fortuny macierzystey są filarem nie porusznym, wielką moią pracą y usilną applykacyą. Day Boże wdzięczność od następców fortuny moiey [191].

Ponieważ *Diariusz* nie był księgą rachunkową, toteż nie jest możliwa szczegółowa rekonstrukcja wszystkich podejmowanych kroków przez starostę mereckiego dotyczących administrowania posiadłości, jednak stała aktywna korespondencja z administratorami dóbr wskazuje, że udzielał tym sprawom wiele czasu. Interesował się również drobniejszymi sprawami: przeniesieniem kilku chłopów z jednej posiadłości do innej:

[14] PSB, s. 582.

(pisałem do ImPana Lewinty, ponieważ ustępuie z possessyi Samołorowicz, aby znayduiących się tam dwuch chłopów moich zelwieńskich niżeli się wyzuie z tenuty tych dobr wydać nierekuzował [211]),

skargami z powodu zbyt dużych opłat:

(przyszedł chłop z supliką od włoza jezernickiey, uskąrzaiąc się na podstaroscinego, iż ich katuie nie miłosiernie i że do powinności nad inwentarz przynagluie [225])

czy nawet zasiewami poszczególnych rzemieślników:

(Pisałem do Imci Xdza Theologa, spisawszy regestr 6 cieslów, który robią z Żelwy w Wilnie, aby onych grunta należycie zbożem moim zasiał y popar, kazał onym poorać należycie, ponieważ na robocie mney żeby nie utyskowali y nie płakali ubodzy ludzie y żeby sam ziechał na ich grunta jeżeli namiesnik zadość uczynił [229]).

Trzecim tematem w *Dariuszu* według częstości występowania jest temat podróży. Jak już była mowa powyżej, trasy podróży Sapiehy przebiegały równolegle z jego interesami administracyjnymi, finansowymi, rzeczowymi. Zwykle autor za pomocą kilku zdań „kreśli" trasę podróży, wskazując miejsce postoju i noclegu, jednak bardziej szczegółowych faktów (jakim środkiem transportu podróżowano, jakie odległości pokonano, wielkość orszaku) nie podaje. Na osobną wzmiankę zasługują trudne warunki podróżowania. Oto bodajże najdłuższy wpis mamy z 22 lutego opisujący okoliczności skomplikowanej przeprawy przez Wisłę naprzeciwko Pragi – przedmieścia Warszawy:

karetę ImPana podskarbiego nad[wornego] l[itewskiego] włożono na koła. Saniami zaś memi dla większego bezpieczeństwa jechał ze mną ImP podskarbi, gdyż Wisła zaczęła się buntować. Wozy zaś wszystkie przed nami przeprawiły się, stanęliśmy tedy szczęsliwie w Warszawie o godzinie dziewiątey z rana, gdzie stanęliśmy w pałacu ImPana Sapiehy woiewody podlaskiego [200].

Detale codziennego życia rodziny ukazywane są także w ograniczonym zakresie, jednakże niektóre z nich dostarczają informacji o stosunkach rodzinnych, otoczeniu społecznym, interesach. Ze wzmianki o Francuzie Wasy, którego chciano mieć za nauczyciela Ogińskiego, pasierba Sapiehy, dowiadujemy się, że „ImP starosta dorsuński nie ma ochoty do języka francuskiego, aby sobie gdzie indziey szukał mieysca" [229]. 28 grudnia Sapieha zaznacza w *Diariuszu*, że zaprosił Żyda złotnika: „kazałem mu zrobić 12 par sztucców srebnych y pieczętkę jaspinowo dałem do oprawy" [270]. Tego typu informacja przypomina nam, że Antoni Kazimierz mimo

wszystko należał do potężnej rodziny magnackiej, musiał zatem zachować odpowiedni wizerunek w oczach otoczenia.

Do tego celu przeznaczona była większość jego rozrywek i zabaw. Jak twierdzi Dariusz Rolnik,

Życie dworskie na dworach możnych obfitowało w zabawy, ciągle przybywali nowi goście, co każdorazowo wiązało się z ich uroczystym przyjmowaniem, jakakolwiek bądź była przyczyna odwiedzin. Taka była codzienność wielu dworów, przede wszystkim kresowych, ale nie tylko, generalnie bawić się lubiano i to czyniono na dworach w całej Rzeczypospolitej"[15].

Chociaż z *Diariusza* w zasadzie nie można się dowiedzieć jak liczna świta otaczała starostę mereckiego odwiedzającego różne miasta i jak przygotowywano się do rozrywek, oczywiste jest, że w jego środowisku nie żałowano czasu na różne zabawy. Najczęściej trafiały się wzmianki o urządzanych obiadach i kolacjach dla deputatów Trybunału: „traktowałem cały Trybunał, byli wszyscy na obiedzie y na kolacyi, cały dzień zszedł na dobrey mysli i ochocie" [263]. Spotkania z okazji obiadów czy kolacji były jeszcze jednym z pretekstów do omówienia różnych spraw [184]. Nierzadko Antoni Kazimierz Sapieha i sam wspomina o swoim uczestniczeniu w ucztach, chociaż bynajmniej nie można twierdzić, że był hulaką. Aczkolwiek wiadomo, że zdarzało mu się nieraz „pośliznąć" zetknąwszy się ze słynną szlachecką gościnnością: „Dużom się napiłł jezdząc po deputatach y u sameho marszałka trybunalskiego" [193]. Nierzadko z powodu takiej gościnności Sapiehę sadzano do stołu niebawem po przybyciu z podróży:

Przyiechałem do Wilna, nieznałazłem żony moiey, która była u JP marszałka trybunalskiego na obiedzie. Gdy się dowiedziała, przybiegła do mnie wsatwszy od stołu. Imc Pan marszałek trybunalski zaraz przybył y wziół nas gwałtem do siebie [237].

Mimo wszystko częściej spotkania z przyjaciółmi czy krewnymi były określane jako umiarkowana i przyjemna rozrywka, czasami urozmaicona muzyką lub salwami z dział: podczas pobytu w Strawienikach u strażnika WKL Michała Józefa Sapiehy „pilismy solennie, kapela grała, tancowali, raytaria ognia dawała" [247]. Witanie lub żegnanie gości salwami było dość częstym zjawiskiem – na początku stycznia w czasie odwiedzin u Radziwiłła w Nieświeżu małżeństwo Sapiehów również żegnano salwami z dział i do Miru podwieziono końmi księcia [186].

[15] D. Rolnik, *Blaski i cienie życia klienta zamożnego rodu szlacheckiego w czasach stanisławowskich (1764–1795) w opiniach współczesnych*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 182.

W przeciągu całego 1731 roku Sapieha nie wspomina o udziale w polowaniu – możliwe, że z powodu podagry. Jednak w gościnie nie unikał gry w karty, co prawda robił to rozważnie:

> Po odwołaniu sądów do jutrza jechalismy [...] do Romera deputata w[oiewó]dztwa trockiego na kolacyą, gdzie był [...] marsz[ałek] trybunalski z żoną y inni deputaci. Tamem przegrał [...] marsz[ałkowi] trybunalskiemu sam na sam graiąc 14000 tynfów, alem potym znowu odegrał, y zarekszy się iż więcey w Rusza sam na sam grać nie będe, chyba w liczney gromadzie z graczami należytemi [182].

Do ważniejszych świąt należały imieniny, Wielkanoc, Boże Narodzenie, Nowy Rok. Sapieha za swego patrona uważał św. Antoniego, zatem 13 czerwca przyjmował wiele życzeń:

> in gratiam imienin moich więzał mię Im Pan marszałek tryb[unalski] osoblemi [sic – J.S.] pozłocistemi. Ja zaś wzaiemnie Imsci szczyrą złotą tabakierką. Przy tym różne zakony więzali mię: pijarowie zaś z studentami kongratulowali. Obiad jadłem u franciszkanów, kolacyi zaś u IPana marszałka tryb[unalskiego] [232].

W tym miejscu wypada zaznaczyć, że niektórzy nadawcy życzeń byli bardzo pomysłowi: oto w roku 1729 w życzeniach imieninowych złożonych Sapiesze przez starostę oszmiańskiego Józefa Świeczyńskiego, któremu Sapieha był dłużny, zostało „ukryte" przypomnienie o długu:

> Skarbek ablegat, nieodnios nagany
> Owszem kleynotem Habdanku nadany
> I że do skarbcu wielkiego zaszczytu
> Przez swą obroczkę dodał depozytu.
> Y owa także wieku pamientnego
> Struktura wielka kościoła Pańskiego
> Jest przypisana nie wielkich sum kwocie
> Ale za szelong mizerney sierocie.
> Więc y ia niosę Tobie z Panów Panie
> W barzo mizerney rzeczy winszowanie
> Życząc ażeby Bóg dał wszytko z Nieba
> Antoni Patron wie, czego potrzeba.[16]

Chociaż powitanie Nowego Roku dość często łączono ze sprawami gospodarczymi (1 stycznia spotkał się z zarządcą Theologiem, z którym omówił *interessy ekonomiczne* [182]), jednak nie unikano też zabaw: „Zaprosiłem cały trybunał na obiad i wiele innych gośći, którzy dzień cały przy wesoley ochocie bawili się na kartach, tańcach y dobrey myśli

[16] LMAVB RS, F139–4115, l. 4.

zażywali" [182]. Okazją do zabaw były również Zapusty, co prawda nie urządzano maskarady czy jakichś innych rozrywek: „Na kollacyi u marszałka trybunalskiego do późna bawiliśmy, dużo w noc przyiechali do siebie, a tak zakączyliśmy zapusty szczęśliwie" [194]. Pod tym względem niczym nie wyróżniały się Święta Wielkanocne. W 1731 roku Wielki Czwartek, przypadający na 22 marca, był żegnany nie modlitwą, lecz wieczerzą z gośćmi: „Na wieczerze pańskiey było wiele gości, którzy bawili do późna" [211]. Nie większe skupienie towarzyszyło też innym dniom w oczekiwaniu na Zmartwychstanie – 25 marca (Wielka Sobota) zapisano: „Mielismy wiele gości, tak duchowieństwa, jako też y swieckiego stanu, którzy się bawili dzień cały przy wesoley kompanyi" [212]. Podobnie obchodzono też Boże Narodzenie: chociaż samopoczucie Antoniego Kazimierza już dość długo było nie najlepsze, mimo wszystko to nie było przeszkodą: „Był na obiedzie JM marszałek trybunalski y wielu innych gośći zwyczaynie. Przez te wszytkie czasy chory byłem, jednak cały dzień na ochocie dobrey zszedł" [269]. W ostatnim dniu omawianego roku nie było żadnych rozrywek: po wyjeździe najbliższych do Darsuniszek Antoni Kazimierz pozostał sam, nie czuł się najlepiej, i zanotował, że otrzymał list z życzeniami od Radziwiłłowej, krajczyni WKL, sam również takie życzenia napisał. A w końcu podsumowuje wydarzenia roku:

> Zawarty dyariusz roku 1731 niech nie przynosi by naymniey żadnego czytelnikowi szkrupułu a barziey sukcessoróm należącym do moiey fortuny, albowiem co się pisało upatrywałem, aby sama rzetelność y sprawiedliwość była, nie ubliżaiąc by naymniey bliźnemu [271].

Oddzielnych badań godne są stosunki Sapiehy z klientami, zajmujący w *Diariuszu* niemało miejsca, które przybierają różnorodne formy: zwracano się do starosty mereckiego o pomoc, w listach informowano o aktualiach dotyczących działalności sejmu lub nowinach na dworze władcy; sam Sapieha konsekwentnie dobierał ludzi, którzy mogą zarówno skutecznie reprezentować jego interesy, jak i administrować jego dobrami, a także stale przekazywać niezbędną informację.

Jednak tylko na podstawie informacji zawartej w *Diariuszu* trudno jest ustalić, które z osób składających wizyty i prowadzących korespondencję były jego klientami. Wyraźnie udało się ogółem wyodrębnić 44 wpisy tego typu, niemało z nich było związanych z działalnością Trybunału WKL. Oto 2 stycznia do Sapiehy dotarł list przełożonego klasztoru cystersów w Mozyrzu z prośbą „o protekcyą w sprawie z [...] Rylami i innemi, żeby się mogli obronić od zguby swoiey" [182]. Niektórych zwracających się z podobnymi prośbami Sapieha odprawiał z niczym. Oto 11 listopada

zapisał, że Bulharyna zwracającego się z prośbą o asekurację w Trybunale „ceremonialiter zbyłem, bo też jest Radziwiłłowski y naszemu immeniowi nie przyiazny" [260].

Niektóre wpisy na ten temat dotyczą kultury politycznej – najczęściej związane są z działalnością w sejmikach:

> Pokombinowałem ImPana Chreptowicza z ImPanem Woyniłowiczem podczaszym nowogr[ódzkim] y gubernatorem Nieświskim o stolnikowstwo nowogr[ódzkie], którzy obydwa maiąc podpisany od Króla JMCi ten wakans, nie mogli się zgodzić z sobą. Tandem za moią perswazyą resilijt ImPan Woyniłowicz od swoiey pretensyi, a ImPan Chreptowicz został przy stolnikowstwie, to iednak sobie wymowił, żeby na przyszłym seymiku antekomicyalnym niemiał żadney prepedycyi od Im Pana Chreptowicza, owszem aby activitate cum promoveat in gradum funkcyi posselskiey [186].

To jeszcze nie świadczy, że dotrzymano słowa. Już po paru tygodniach znowu omawiał sprawy z tymi samymi osobami:

> doszedł list od ImPana Chreptowicza star[osty] werbelskiego, który uprasza o instantiales za sobą do urzędnikow w[oiewo]dztwa trockiego, aby mógł bydź deputatem na przyszły Trybunał, y do ImPana Dowoyny stolnika trockiego, żeby ustąpił konkurencyi swoiey. Tegoż [dnia] reposui na ten list, iż z racyi prioris instantial za ImPanem Dowoyną nie mogę na tęż funkcyą promowować drugiego, iednak pisałem do ImPana Dowoyny obliguiąc in quantum może to efficere w[oiewo] dztwa, żeby mógł z nim kolegować ImPan Chreptowicz, ut prosit activitate sua Imci [193].

Poszczególne wpisy ujawniają określony mechanizm funkcjonowania systemu klientalnego, za pomocą którego zaufana osoba była „przekazywana" z pokolenia na pokolenie. Oto regent Józef Zmiceński, który niejednokrotnie ratował w sprawach sądowych, doczekał się w *Diariuszu* oddzielnej charakterystyki i rekomendacji Sapiehy dla spadkobierców:

> dobrze expressus w dekrecie. Intimus amicus meus y na iego imie pamiętać powinni succesores, gdyż we wszytkich sprawach moich iuż to od lat siedmiu jak moy promotor y protektor, a niech wiedzą, iż kto niema regenta łaskawego w Trybunale, wiele bywa inkonweniencyi przeciwnych [184].

Z powodu braku miejsca nie da się w tym artykule dokładniej przedstawić systemu klientalnego, należy jednakże zaznaczyć, co wynika z badanego źródła, że w omawianym okresie jeszcze nie stracił on swojej ważności. Wiadomo, trudno jest twierdzić, czy był skuteczny, jednak w analizowanym materiale znajdujemy dokładnie to, o czym mówi Dariusz Rolnik:

> z pewnością o utrzymywaniu się systemu klientelnego w Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich zadecydował ciągle trwający układ, w którym – upraszczając schemat – szlachta poszukiwała opiekuna, który zagwarantuje podstawy bytu, bądź doprowadzi do wywyższenia, potrzebując jednocześnie ludzi administrowania swymi dobrami, obsługi dworu oraz prowadzenia działalności publicznej[17].

Dość często klienci byli proszeni o pomoc w załatwianiu spraw dotyczących kariery osobistej Sapiehy. Jego dziadek wojewoda wileński Kazimierz Jan Sapieha mocno protegował Antoniego Kazimierza i wiązał z nim nadzieje o możliwości odrodzenia rodu. W 1706 roku wystarał się swojemu wnukowi miejsce starosty mereckiego, jednak faktycznie kariery politycznej Antoni Kazimierz nie zrobił, chociaż z zapisów w *Diariuszu* wynika, że aktywnie starał się o miejsce w sejmie albo o objęcie jakiegoś innego urzędu w WKL. Niepowodzeniem zakończyła się próba uzyskania w 1729 roku stanowiska pisarza polnego, w 1730 nie został posłem na sejm[18]. W 1731 Antoni Kazimierz starał się o objęcie miejsca podkomorzego żmudzkiego, ponieważ będącemu w Warszawie książę podkanclerzy koronny „na moie ręce oddał universał na elekcią podkomorstwa Żmoydzkiego, abym kaptował przyiaciół wczesnie w tam tym xięstwie" [205]. W *Diariuszu* znajdujemy 23 wpisy na ten temat, przeważnie – o korespondencji, w której starał się o przychylne nastawienie szlachty żmudzkiej. Jednym z takich korespondentów był Petkun, pleban niemokszciański, który stale informował o tej sprawie [233, 247, 251]. Korespondował Sapieha na ten temat też i z innymi osobami. Na przykład 11 czerwca pisze, że otrzymał list od prymasa Teodora Potockiego, który donosi, że już wysłał 35 listów do różnych osób i urzędników na Żmudzi, żeby poparli kandydaturę Sapiehy na stanowisko starosty żmudzkiego [231]. A 2 maja

> Xiądz Karp sekretarz y ImPan ciwun brat jego y ImPan Nagurski podsędek radzili mi, abym się jak nayprędziey spieszył na elekcyą starostwa żmoydzkiego, poki xze kanclerz nieprzyidzie z Zamościa do Litwy, y że ImP Gorski chorąży żmuydzki contrarius może być [220].

Niestety, w realizacji niektórych pomysłów Antoniemu Kazimierzowi przeszkodziło zdrowie. Tak też się stało w ważnym momencie dotyczącym sprawy dóbr neuburskich: po ustaleniu z władcą terminu jego przybycia do Warszawy 1 grudnia w celu podpisania ostatecznej umowy [259], „przyznałem plenipotencyą Im Panu podskarbiemu, stryiowi memu, daiąc plenum jus ad amicabilem compositionem ex parte mea o dobra Słuckie, nie mogąc sam jechać ob debilitatem zdrowia" [261]. W związku z czym

[17] D. Rolnik, *Blaski i cienie życia klienta...*, s. 180.
[18] PSB, t. 34, s. 580–581.

udzielił pełnomocnictwa działania w swoim imieniu wujowi, Theologowi zaś, administratorowi Dereczyna, polecił przekazanie wszystkich dokumentów związanych z tą sprawą [261].

Najbardziej staroście mereckiemu dokuczała podagra, jednak w *Diariuszu* Antoni Kazimierz pisał też o innych dolegliwościach – otóż w roku 1731 wzmiankuje, że chorował 15 razy. Sapieha zbytnio się niepokoił o stan swojego zdrowia i całkiem poważnie sądził, że pewne choroby mogą się nasilać w zależności od pory roku i układu planet: oto 10 marca po drodze z Warszawy pisze:

> wziołem lekarstwo par precaution dla następuiącego equinoctium, a które dla mnie niebezpieczne dla podagry, a które mi dobrze służyło od doktora mego nadwornego Pana Brima [207].

Z powodu jego zdrowia martwiła się również żona, która w tych dniach w liście pisała, aby dbał o zdrowie, ponieważ post to niedobry okres [207][19]. Obawy nie były bezpostawne: 15 marca naprawdę poczuł się źle: „zachorowałem ciężko na bok, maiąc wielkie kłucie tak, iż ani schylić się niemożna było, i w ręce prawey razem począł się ból odzywać" [209]. Nieraz niedomagania trwały kilka tygodni – 30 kwietnia pisze: „zapadłem ciężko na nogi, ani się ruszyć mogłem, musiałem się położyć y więcey nie wyiezdzać nigdzie" [219]. 2 maja nadał czuł się źle: widząc, że prawa ręka słabnie i drętwieje, na zapas podpisał 18 blankietów[220]. I tylko 15 maja poczuł się nieco lepiej: „poprawiło się z łaski Boskiey na zdrowie, wstałem pierwszy raz z łuszka" [223a]. Jeszcze po paru dniach była znaczna poprawa zdrowia: „z zwykłego paroxyzmu podagry y chiragry który mie molestował przez niedziel trzy, pierwszy raz za melioracyą troszeczka zdrowia wyiechałem na szpacierz" [224]. Mimo wszystko całkiem dobrze się nie czuł – 20 maja, kiedy starosta gulbiński Michał Antoni Sapieha wydał przyjęcie dla deputatów trybunału, uczestniczyła tylko żona, ponieważ Antoni Kazimierz nie czuł się zdrowy [224].

Kilka wzmianek w *Diariuszu* dotyczy stosunku Antoniego Kazimierza do religii – mamy 17 wzmianek o jego religijności: wspomina o uczestniczeniu we mszach, przystępowaniu do spowiedzi. Zajmuje się dobroczynnością, która przeważnie była związana z klasztorami pijarów: „komunikowałem prawo fundacji moiey na kamienicę szpitalną" [216]. Niektóre wzmianki wskazują, że w trudnych chwilach życia Sapieha zwracał się do Wszechmogącego:

[19] Niedomagania w podobnym okresie występowały też we wcześniejszych latach: np. 23 września 1730 r. pisał: *nie wyiezdzałem nigdzie na miasto ex quo ze było aequinoctiu[m] na mnie nie bezpieczne dla wielkich moich defectow, ktore pod tę pore zwykły mnie molestowac* [129].

> pierwszy raz po chorobie wyiachałem na mszą podług votum mego do kościoła WWOO Marcinkanów N.P.Poniesienia y tam wysłuchawszy mszy ś[wię]tey jechałem na Antokole do ImPana marszałka l[itewskieg]o y tam jadłem obiad [216].

Może dlatego i Zielone Świątki powitał bogobojnie nastawiony – 23 maja zapisał: „zaczęłem szczęsliwie jubileusz, obiechałem kościoły: to iest na Zarzeczu, Augustyanski, Bernardynski y ś[więty] Michalski" [225]. O chęci oddania się Sapiehy pod opiekę św. Antoniego świadczy rozpoczęta 19 czerwca nowenna na jego cześć: „Zaczołem novenne do św. Antoniego, spowiadowałem się y komunikowałem u franciszkanów" [233].

Uogólniając można stwierdzić, że mimo słabego zdrowia Antoni Kazimierz Sapieha prowadził aktywny tryb życia. Najwięcej czasu zajmowało mu uczestniczenie w sesjach Trybunału WKL i administrowanie posiadłości oraz związane z tą działalnością podróże. Warto zaznaczyć, że informacji o codziennym życiu rodziny w *Diariuszu* mamy niewiele, jednakże osobowość autora jawi się w rozmytych konturach. Przede wszystkim widzimy aktywnego *homo oeconomicus* – taki był wybór autora. Z myślą o przyszłych czytelnikach Sapieha świadomie sam dokonywał cenzury notatek, dając pierwszeństwo tym wydarzeniom, które miały albo mogły stworzyć jego pozytywny wizerunek w oczach spadkobierców.